

## LIBERAŁOWIE KONTRATAKUJĄ. "GOSPODARKA PLANOWA NIE URATUJE KLIMATU" [OPINIE]

**Gospodarka centralnie planowana nie tylko nie wyhamuje globalnego ocieplenia, ale może nawet doprowadzić do wzrostu emisji czy oporu społecznego wobec polityk klimatycznych - twierdzą Marek Tatała oraz Adrian Zwoliński.**

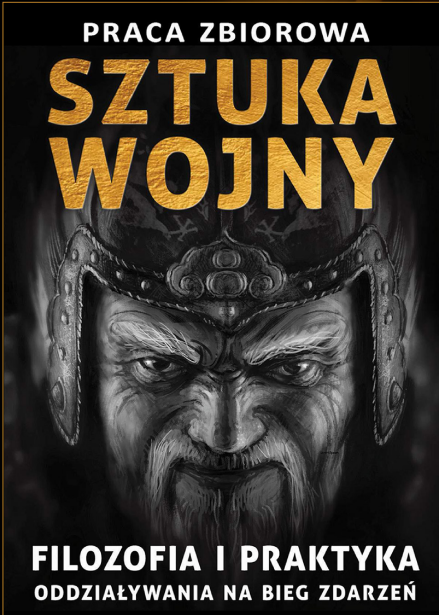
W toku dyskusji na temat działań wyhamowujących obecną zmianę klimatu pojawiły się głosy, by problem rozwiązać m. in. gospodarką planową. Takiego zdania był m. in. Jan Zygmuntowski, prezes Polskiej Sieci Ekonomii. „Kluczowy wniosek z nowego raportu IPCC: nie unikniemy już 1,5° ocieplenia. Będą fale upałów, pożary, susze i huragany. Aby uniknąć 2° trzeba przestawić produkcję na cele transformacji. Czas odejść od nieskutecznego systemu kapitalistycznego zanim pochłonie miliardy ofiar. Dotychczas testowaliśmy rynkowe metody zmiany: rynek EU ETS, ulgi, dopłaty. Mamy w zamian ślimaczą zmianę, nieprzewidywalność produkcji i luksusowe emisje najbogatszych. Eksperyment nieudany. Konkurencja o zyski i rosnące PKB to religia, a nie zrównoważony system ekonomiczny. W jednym twicie nie zmieści się całe rozwiązanie. Ale podstawą będzie gospodarka planowa, w której osiągnięcie celów klimatycznych jest nadrzędne. Prawdziwe problemy to jak utrzymać demokratyczną kontrolę i uzgadniać globalne cele. Wiemy, że kapitał gra do przeciwnej bramki” – pisał Zygmuntowski na swoim Twitterze.

Innego zdania są jednak liberalni ekonomiści. Ich opinie przedstawiono poniżej.

### **Marek Tatała, wiceprzewodniczący Forum Obywatelskiego Rozwoju:**

Centralne planowanie to zła recepta na zarządzanie gospodarką, a w krajach socjalistycznych i komunistycznych, w których stosowano tego typu rozwiązania, środowisko naturalne było jedną z ofiar polityków kierujących gospodarką. Ignorowanie negatywnych skutków działalności ciężkiego, nieefektywnego i często przestarzałego przemysłu, realizującego kolejne „plany” kilkuletnie, zniszczenie jeziora Aralskiego w ZSRR czy szkodzące naturalnej retencji metody melioracji forsowane w PRL to tylko kilka przykładów.

Zarówno procesy gospodarcze, jak i zmiany klimatyczne, są zbyt skomplikowane by politycy i urzędnicy mogli nimi w sposób przynoszący dobre rezultaty centralnie sterować. Zwolennicy gospodarki planowej, która miałaby stać się cudownym remedium na zagrożenia związane ze zmianami klimatycznymi, zapominają też o tym, że wiele osób żyje w krajach demokratycznych, o relatywnie wysokim poziomie wolności obywatelskich. Zmuszanie ludzi do radykalnej zmiany stylu życia pod dyktando wąskiej grupy decydentów, byłoby zarówno nieetyczne, jak i trudne z praktycznego punktu widzenia, generując silny sprzeciw społeczny. Zamiast skutecznych rozwiązań na rzecz zmniejszenia emisji CO<sub>2</sub> prowadziłyby to do rosnącego sprzeciwu wobec polityki klimatycznej.



PRACA ZBIOROWA  
**SZTUKA  
WOJNY**

**FILOZOFIA I PRAKTYKA**  
ODDZIAŁYWANIA NA BIEG ZDARZEŃ

# Wojna to konfrontacja dwóch ludzkich woli

## Nowy przekład traktatu Sun Zi

Wśród współautorów wykładów i komentarzy m.in.

- prof. Jerzy Bralczyk • gen. Jarosław Kraszewski
- prof. Witold M. Orłowski • płk Leszek Elak • NAVAL
- płk Andrzej „Wodzu” Kruczyński

Sklep.Defence **24**

Reklama

Centralnego planowania nie da się połączyć z demokracją liberalną. Różnego rodzaju interwencje państw czy organizacji międzynarodowych związane ze zmianami klimatu, należy pogodzić z funkcjonowaniem wolnorynkowego modelu gospodarczego. Przykładowo zmiany podatkowe, które uwzględniałyby koszty negatywnych efektów zewnętrznych (np. emisja CO2) mogą być połączone z proporcjonalnym obniżaniem innych, bardziej szkodliwych podatków (np. opodatkowanie pracy). Od lat rozwijane są też różne mechanizmy quasi-rynkowe polegające na handlu pozwoleniami na emisję. Państwa powinny też tworzyć dobre warunki dla innowacji, zmian technologicznych i prywatnych inwestycji, np. w obszarze energetyki, a także przestać dotować wysokoemisyjne źródła energii. Centralne planowanie nie działało w przeszłości, co potwierdzają liczne doświadczenia historyczne i badania naukowe, i nie zadziała także w sprawie zmian klimatu, a może wyrządzić jeszcze więcej szkód ludziom, gospodarce i klimatowi.

**Adrian Zwoliński, prawnik, doktorant nauk ekonomicznych w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH:**

Jak widać po toczących się dyskusjach, w tego typu rozmowie trzeba być niestety Kato Starszym i z uporem maniaka powtarzać: kryzys klimatyczny i zanieczyszczenie środowiska to realne zagrożenia, a nie strach na wróble. Problem ma różne scenariusze i niechybnie łączy się z gospodarką. Jeśli chodzi o tak skrajne rozwiązania jak uczynienie podstawą gospodarki planowej, trudno traktować je poważnie, jeśli zna się ostatnie sto lat historii gospodarczej, w tym zgubny wpływ gospodarki planowej na dobrobyt, środowisko i wolność człowieka. Zagrożenia ekologiczne nie powinny być pretekstem do przemycania radykalizmów, nie tylko ze względu na ich szkodliwość w sensie gospodarczym, ale też dlatego, że radykalizmy ułatwiają bagatelizowanie zagrożeń dla środowiska.

Można spotkać się też z różnymi koncepcjami postrozwoju jako remedium. Wachlarz jest szeroki - te umiarkowane proponują różne wersje trwałego ograniczenia wzrostu gospodarczego. Nie chcę tu rozwijać krytyki tego podejścia, napiszę więc krótko: to romantyczne, niekiedy mało konkretne pomysły, których wersję demo, zwłaszcza dla mieszkańców państw ubogich, widzieliśmy w 2020 roku. Mogę się powtórzyć za innymi, że choć nie każdy wzrost gospodarczy prowadzi do rozwoju gospodarczego (ogólnych standardów życia), to wzrost gospodarczy jest niezbędnym elementem rozwoju gospodarczego: bez tego trudno tak o edukację, redukcję biedy, jak i rozwój medycyny.

Jakie gospodarcze rozwiązania należałoby podjąć? Ogólnie: zmienić nie tyle „ilość” wzrostu, co jego „jakość”, uważnie obserwując możliwe skutki uboczne. Przykładowo, to postawienie na wolnorynkowy rozwój innowacji przy wsparciu państwa: tak w inwestycje B+R, jak i w eliminacji barier dla kreatywności, nauki i przepływu idei. To też decyzje polityczne na poziomie państwa tj. dot. energii atomowej i OZE, jak i na poziomie współpracy międzynarodowej, zwłaszcza gdy idzie o Chiny. To alternatywa, ale nie przymus, dla konsumentów, która dla wielu dziś może wydawać się odległa: owady, czy sztuczne mięso mogą smakować tak samo dobrze jak „tradycyjny”, pocziwy schabowy, a wegetarianizm nie jest „modnym dziwactwem”. To trudniejsze niż radykalizmy, które brzmią kusząco, ale milczą o skutkach ubocznych i prawdopodobieństwie niepowodzenia.